

20 kwietnia 2004

Iva Bordowska
Dyr.ds.programu

Szanowna Ivo,

Pozwolisz, że się ustosunkuję do Twojego listu z dnia 16 kwietnia 2004 roku odczytanego na zebraniu w dniu 18 kwietnia pt. „Argumenty”.

Oczywiście wszystkie wymienione Twoje koszty (dojazdu, benzyna, telefon, zakup faksu, drukarki, skanera, zdjęcia, poczęstunki, bilety dla członków rodziny) rozumiem, że są i rozumiem ich wielkość.

Na to mogę tylko odpowiedzieć, że zawsze są jakieś koszty, które ponosimy przy różnych okazjach. Ale spójrz na drugą stronę sprawy, czyli co masz za te koszty? Zrób tabelę po jednej stronie wpisz koszty a po drugiej, co za to dostałaś, kogo poznałaś, co się nauczyłaś. Podsumuj. Która ze stron przeważa? Tu znajdziesz odpowiedź, ile mnie kosztuje to nowe wyzwanie, doświadczenie, nauka w porównaniu z tym, co musiałabym zapłacić za odpowiednie kursy gdzie wykładowcami byli by znani wykładowcy?

Co do asesorii to: oficjalny strój asocjacji „mundurek” już na samym wstępie (nawet znajduje swoje miejsce w Statucie) został wspólnie zaakceptowany i spełnił swoją i nadal spełnia swoje zadanie? Koszty produkcji 500 kr dzieląc na trzy lata to: 166 kr. Zapewne jeszcze przez wiele lat będzie służył. Wszystkie liczące się uniwersytety mają swoje „mundurki” (płacą studenci a nie szkoła)

Co do innych: czapki szaliki i kamizelki to było **wspólnie ustalone**, że wyjeżdżając na zimowiska zrobimy kolekcję, która nas odróżni od innych?

Video: wiele osób bardzo pragnęło mieć te profesjonalne kasety z tych imprez. Ja dokładnie pamiętam jak np. Ty powiedziałaś, że będzie to świetny materiał dla Ciebie. Oczywiście kasety zostały odebrane bardzo późno, bo Polka nie miała odpowiednich funduszy.

Jedynym wydatkiem, który był ^{nie}nieprzedstawiony przed zarządem były to szaliki Polka wydane z okazji wejścia Polski do Unii i z okazji Roku Polskiego w Szwecji. Podjęłam taką decyzję jako przyjaciółka i prezes, bo zdawało mi się, że zrobię Wam wszystkim przyjemność i że będzie to nasz dobry marketing. Marketing był bardzo dobry, natomiast gorzej z tą przyjemnością. Ta sytuacja jest jedną z tych gdzie moja dbałość o Was okazała się wcale niepotrzebna, bo Wy wcale tego nie pragnęłyście ani nie miałyście takiej potrzeby.

Ta sytuacja potwierdziła zasadę, że to, co ja pragnę myśląc, że będzie fantastyczne wcale nie musi być fantastyczne ani nawet odrobinę dobre dla Was.

Co do poszanowania Twojego wkładu pracy do organizacji to wielokrotnie dawałam temu dowód.